

Nie będziesz miał bogów Horoskopy i wróżby

Zbliża się Nowy Rok – co sprzyja rozkwitowi szukania różnego rodzaju horoskopów i przepowiedni. Pojawiają się w sprzedaży „horoskopy na rok 2004” dla poszczególnych znaków zodiaku, oraz dodatki nadzwyczajne do pism kobiecych z nieodłącznym horoskopem.

Chaldejczycy, lud mieszkający w Mezopotamii, twierdzili ponad dwa i pół tysiąca lat temu, że pozycja gwiazd wpływa na ludzkie życie i określa los królów i narodów. Różni królowie i książęta korzystali z rad nadwornych astrologów. Astrologia niegdyś uważana była za naukę. Dopiero w 1666 roku Colbert **wykluczył astrologię z Akademii nauk i zabronił astronomom zajmować się interpretacją horoskopów**. A jednak – astrologia kwitnie i prosperuje do dziś. Ciągłe pretenduje do miana „wiedzy”. Dopasowując się do nowoczesnych potrzeb rozwija nowe specjalizacje, takie jak np. astrologia polityczna czy finansowa.

Ktoś mógłby powiedzieć, że przecież w Biblii są prorocy, że nawet narodziny Pana Jezusa zostały przez nich zapowiedziane, podobnie jak inne ważne wydarzenia. Astrologia doszukuje się swych korzeni w starożytności i częstokroć usiłuje podszycić się pod prorocstwo biblijne. Istnieją nawet astrologiczne wywody co do pozycji gwiazd w chwili narodzin Pana Jezusa. Można też usłyszeć głosy, że Mędrcy ze Wschodu musieli być astrologami, skoro podążali za „gwiazdą, którą ujrzeli na Wschodzie”. **Zauważmy jednak, że to Trzej Królowie, będąc poganami - przyszedli do Pana Jezusa i oddali mu pokłon** – a nie odwrotnie. Natomiast w dzisiejszych czasach ludzie ochrzczeni, znający prawdziwą wiarę, ustawiają się w kolejki przed gabinetami astrologów odwracając się tym samym od Boga i popełniając grzech bałwochwalstwa. Co gorsza, często nie wiedzą nawet, że korzystanie z porad wróżek i astrologów jest grzechem.

Przepowiadanie przyszłości nie ma nic wspólnego z prorocstwem biblijnym. Pan Bóg napomina, ostrzega o rzeczach, które mogą nastąpić, jeśli ludzie nie zmienią swego postępowania. Prorocstwo biblijne zawsze wiąże się z wezwaniem do nawrócenia. Jeśli ludzie wysłuchają głosu proroka, Pan Bóg może cofnąć zapowiedzianą klęskę, tak, jak to uczynił dla mieszkańców Niniwy, pokutujących po usłyszeniu prorocstwa Jonasza (Jon 3). Tymczasem wróżby astrologów noszą piętno determinizmu, „przeznaczenia” zapisanego jakoby w gwiazdach. Wróżbiarstwo nie tylko nie ma nic wspólnego z prorocstwem, lecz także jest przedmiotem wielu surowych zakazów biblijnych. Grzech wróżbiarstwa w Starym Testamencie nazywany jest „nierządem” - „*Nie będziecie uprawiać wróżbiarstwa, nie będziecie uprawiać czarów*” (Kpł 19, 26), „*Ja sam zwrócę oblicze moje (...) przeciwko każdemu, kto się zwróci do wróżbitów, aby uprawić z nimi nierząd*” (Kpł 20, 6).

Współcześni astrologowie rzadko kiedy przywdziewają powłóczyście szaty, ale nadal są doradcami wielkich tego świata. Naukowoci dodają sobie nie tyle sprowadzaniem uczonych ksiąg, co zastosowaniem nowoczesnej techniki. Zasiadają przy komputerach: dzień, godzina, miejsce urodzenia i komputer przelicza błyskawicznie podane liczby. Po kilku sekundach pojawia się na ekranie barwny wykres nieba. To radix, czyli kosmogram, który przedstawia układ planet dokładnie w momencie narodzin danej osoby. A potem wszystko jest tylko kwestią interpretacji. Komputerowy wydruk kosmogramu nie jest niczym innym, jak mediumistycznym punktem zaczepienia, okazją do nawiązania kontaktu z demoniczną rzeczywistością, podobnie jak szklana kula, karty tarota. „*Doświadczony astrolog, jeśli tylko poświęci odpowiednio dużo czasu na analizę i interpretację, może z nieomal zegarmistrzowską dokładnością ustalić kiedy nastąpią wydarzenia zapowiedziane w horoskopie urodzeniowym*” - (Wróżka, 10/2002). Wygląda na to, że wydarzenia dadzą się przewidzieć z wielką precyzją. Czy chodzi tu tylko o wiedzę i interpretację mapy nieba?

Czym właściwie zajmują się astrologowie i kto korzysta z ich usług?

Wystarczy przewertować, choćby pobieżnie, kilka czasopism o tematyce astrologicznej, żeby przekonać się, że astrologia zajmuje się dosłownie wszystkimi dziedzinami życia, od porad matrymonialnych, pocieszenia złamanych serc i pytań o wynik egzaminów, po finanse i politykę. Dowiadujemy się z tychże czasopism jak często najróżniejsze znane osobistości: aktorzy, prezydenci, politycy, ludzie interesu, „spoglądają w gwiazdy”, by wyczytać z nich przyszłość i zasięgnąć rady. Ma się rozumieć, rzeczony czasopisma skwapliwie powołują się na owe osobistości, a im większa ich sława i wyższe stanowisko, tym bardziej wzrasta autorytet i wiarygodność specjalistów od czytania w gwiazdach, zwłaszcza w dziedzinie szumnie zwanej „astrologią polityczną”. Nazwiska znanych polityków i aktorów stanowią przy tym swoistą zachętę, mniej lub bardziej bezpośrednią, by pójść za ich przykładem i podobnie jak oni korzystać z usług astrologów i wróżbitów. Aż trudno uwierzyć jak wiele osób tym zachętom ulega.

Czy naprawdę chodzi tu tylko o niewinną zabawę? Czy to tylko fantazja? Niestety, nie. Astrologów nigdy nie brakowało w otoczeniu królów, władców, polityków. I to zarówno w starożytności, jak i teraz. W *Dziejach Apostolskich* opisany jest epizod o magu Elimasie, z otoczenia prokonsula Sergiusza Pawła, który nie chciał, aby jego pan słuchał nauki Apostołów (Dz 13,5-12). Jak widać, również Apostołowie, głosząc Ewangelię, spotykali się z oporem ze strony magów, którzy kręcili się przy ludziach sprawujących władzę. Od Elimasa, po Nostradamusa i Rasputina.

To właśnie magowie i wróżbici jako pierwsi stwierdzają istnienie powiązań pomiędzy polityką a okultyzmem, ubolewając przy tym, że rzadko kto mówi o tym otwarcie. „*Korzystanie z usług astrologów i wszelkich wróżbitów staje się ostatnio zjawiskiem powszechnym. Niestety, równie powszechny jest wstyd przed przyznawaniem się do tego*” (Wróżka, 4/2002, str. 50).

Oczywiście, że astrolog wywiera wpływ na ludzi. Zastępuje wielu specjalistów: zaufaną przyjaciółkę, psychologów, księdza...”. („L’Express”). W związku z tym, że gwiazdy mówią już w momencie urodzin kto do jakiej pracy się nadaje, niektóre przedsiębiorstwa korzystają z usług astrologów przy rekrutacji pracowników, najczęściej bez wiedzy kandydatów. Christian Ballico demaskuje ten proceder w książce „*Metody wartościowania zasobów ludzkich*”. Co jeszcze można wyczytać w gwiazdach? Okazuje się, że ni mniej, ni więcej, tylko notowania giełdowe! Tym razem dzięki „astrologii finansowej”, opierającej się na pozycji planety Uran. Ktoś mógłby powiedzieć, że to przesada, że to tylko teoria, wysane z palca głupstwa. Niestety, fakty mówią same za siebie... Od lat głowy państw korzystają z usług różnych współczesnych Rasputinów, poprzestańmy tylko na wymienieniu Nancy Reagan, która jako pierwsza oficjalnie wprowadziła astrologów do Białego Domu. A współcześni politycy polscy? Raczej nie afiszują się z tym, że uczęszczają do wróżek. Niemniej jednak same wróżki zachwalając swą biegłość na łamach pism kobiecych – i nie tylko - twierdzą jednomyślnie, że ich klientami są znani politycy.

Astrologia jest modna w całym świecie. Również wśród chrześcijan. A przecież **Katechizm Kościoła Katolickiego** mówi wyraźnie: „*Należy odrzucić wszystkie formy wróżbiarstwa: odwoływanie się do szatana lub demonów, przywoływanie zmarłych lub inne praktyki mające rzekomo odśłaniać przyszłość. Korzystanie z horoskopów, astrologia, chiromancja, wyjaśnianie przepowiedni i wróżb, zjawiska jasnowidztwa, posługiwanie się medium, są przejawami chęci panowania nad czasem, nad historią i wreszcie nad ludźmi, a jednocześnie pragnieniem zjednania sobie ukrytych mocy. Praktyki te są sprzeczne ze czcią i szacunkiem – połączonym z miłującą bojaźnią, które należą się jedynie Bogu*” (2116). Wiele osób udających się do astrologów po prostu nie podejrzewa, że jest w tym coś złego.

Dlaczego właściwie astrologia jest grzechem? Trudno zrozumieć, co w tym złego, że ktoś sobie postawi horoskop, skoro czynią to słynni ludzie, nie tylko aktorzy ale i politycy. Rozumiemy zło piętnowane w Dekalogu: nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij... Rozumiemy,

że jest to jakieś zło, krzywda wyrządzona drugiemu człowiekowi. Ale zauważmy, że w Bożej hierarchii te przykazania zajmują dopiero piąte, szóste, siódme miejsce. Rozumiemy także, że naszym rodzicom należy się szacunek. Przynajmniej jak do tej pory, w Polsce 4. przykazanie jest jeszcze zrozumiałe. Są już kraje, gdzie poszanowanie rodziców zaczyna polegać na sprawnym i bezbolesnym uśmiercaniu ich w imię humanitarnych idei potępiających cierpienie.

O wiele trudniej jest nam zrozumieć, **na czym polega zło w przypadku nieprzestrzegania pierwszych trzech przykazań.** A przecież w Bożym porządku, stoją one na pierwszym miejscu i tak naprawdę nieposzanowanie wszystkich pozostałych przykazań wynika właśnie z braku szacunku do pierwszego przykazania. Co w tym złego, że w niedzielę pójdzie się na zakupy? **Co w tym złego, że ktoś pójdzie do wróżki i poprosi o postawienie tarota?** Co w tym złego, że ktoś sobie zamówi horoskop indywidualny u wyspecjalizowanego astrologa? Tymczasem astrologia, wróżbiarstwo, magia – to grzechy przeciwko pierwszemu przykazaniu. Nawet jeśli my sami nie widzimy w tym nic złego, w oczach naszego Boga jest to straszliwe zło i zdrada. Zastanówmy się: jakże straszliwym grzechem musi być wróżbiarstwo, skoro Pan Bóg wybaczył królowi Dawidowi cudzołóstwo i zabójstwo, a nie wybaczył Saulowi tego, że chciał dowiedzieć się o wynik walki z Filistynami i poszedł do wróżki wywołującej duchy! (2 Sm 12,13; 1 Krn 10, 13-14). Podobnie Salomon utracił królestwo dlatego, że dopuścił się bałwochwalstwa (1 Kr 11,9-12). Ale o tych skutkach czytania w gwiazdach astrologów wola nie wspominać. Raczej podkreślają swe sukcesy na polu odgadywania przyszłości, zwłaszcza jeśli chodzi o ważne wydarzenia polityczne. Uszlachetnia to astrologię i umacnia jej wiarygodność.

Najwyraźniej astrologia stanowi istotną płaszczyznę porozumień międzynarodowych, zważywszy na fakt, iż F. Mitterand we własnej osobie radził się gwiazd w sprawie traktatu z Maastricht. Zresztą, do podobnych wniosków doszli specjaliści z „Wróżki”: *„Szum wokół Mitteranda wyciągnął na światło dzienne coś, o czym nikt nie chce głośno mówić. W strukturach Unii Europejskiej powstało miejsce dla specjalistów astrologii politycznej. Badają oni cykle planetarne i starają się znaleźć zależności między położeniem ciał niebieskich a znaczącymi wydarzeniami politycznymi. Szefem tych ośrodków jest ponoć Andre Barbault – ten sam, który przewidział dokładną datę zburzenia Muru Berlińskiego. A określił ją i przekazał informacje do Brukseli już w 1983 roku!”*. Zatem – bądźmy dobrej myśli. W Unii Europejskiej nie ma wprawdzie miejsca dla Boga, za to jest miejsce dla astrologów (ekspertów w dziedzinie astrologii politycznej).

Prawdopodobnie w najbliższym otoczeniu wielkich tego świata znajdzie się miejsce nie tylko dla wyżej wymienionych ekspertów, ale i dla magów i specjalistów od nauk tajemnych. Na przykład, słynny mag Otelma, od lat zaszczyca swą obecnością kanały telewizyjne należące do S. Berlusconiego (Cywilizacja śmierci, Lublin 2000). Mag Otelma zapewnia, że dzięki *„obrzędom sprowadzającym pomyślność”* jego ulubiona formacja polityczna odnosi zwycięstwa w wyborach. Może to i prawda, skoro tenże S. Berlusconi piastuje obecnie stanowisko Premiera Włoch.

Zauważmy, że nikt inny, tylko sam mag, chlubiący się swymi sukcesami, osobiście stwierdza, że istnieją „obrzędy sprowadzające pomyślność” i oświadcza, że on sam te obrzędy sprawuje, osiągając przy tym zamierzony cel. Zatem z ust maga otrzymujemy zapewnienie o skuteczności tychże obrzędów. Skoro wróżbici i magowie tak bardzo dbają o swój image i tak bardzo pragną wywalczyć sobie wiarygodność, należy uznać prawdziwość tych zapewnień. Abstrahując od skuteczności *„obrzędów sprowadzających pomyślność”*, niech nam wystarczy zapewnienie maga, że rytuały takowe istnieją i faktycznie są sprawowane.

Autorka artykułu we francuskim „L’Express” stwierdza: *„Skoro przeprowadza się różne referenda, sondaże, badania opinii publicznej, konsultacje z ekspertami i*

rzeczoznawcami w dziedzinie demografii, architektury, socjologii, ekonomii, itd., to dlaczego by nie popatrzyć na układ gwiazd?”. Może to i słusne rozumowanie, jeśli oprzemy się na samym tylko rozumie, odrzucając Boga i Jego Przykazania. Astrologowie twierdzą, że posiadają wiedzę o przyszłości całych narodów, nie tylko poszczególnych ludzi. Czy to tylko chępliwość wkłada im w usta podobne słowa? Nie, magia działa i jest skuteczna. Pamiętajmy o okultystycznych źródłach Niemiec hitlerowskich (F. King „*Szatan i swastyka. Okultyzm w partii nazistowskiej*”). Nic dziwnego, że człowiek, który przestaje wierzyć w Boga zaczyna wierzyć astrologom. **Tam gdzie upada wiara, automatycznie wzrasta zabobon i szerzą się praktyki okultystyczne.** Nie byłoby tak wielu astrologów, gdyby nie istniało zapotrzebowanie na ich usługi.

Tymczasem wróżbiarstwo panoszy się do tego stopnia, że na niektórych kanałach telewizyjnych nawet rysunkowe bajki dla dzieci przeplatane są reklamami wrózek wróżących i stawiających horoskopy. Propozycje darmowych horoskopów osobistych opracowanych przez prestiżowych specjalistów można znaleźć nie tylko w wyspecjalizowanych pismach o tematyce ezoterycznej, lecz także w innych magazynach, uważanych za poważne. Prezydenci największych mocarstw uciekają się do astrologów w sprawach najwyższej wagi. Wobec zalewu informacji i reklam propagujących wróżbiarstwo nie sposób się z tym nie zetknąć. Nawet podręczniki szkolne, czy to nauki języka polskiego czy do języków obcych, zawierają ćwiczenia polegające na układaniu horoskopów. Nawet w dzienniku telewizyjnym pokazuje się różne wróżki i astrologów przepowiadających przyszłość Polsce i obecnemu rządowi (np. 30 XI 2003 – wydanie o godzinie 19.30, TVP1).

PAMIĘTAJ:

Przyszłość człowieka i świata, jego dalsze losy zależne są od woli Boga, Jego Opatrzności a także od samego człowieka, który poprzez moralne wybory kształtuje swoje życie.

Udając się do wróżki czy astrologa prosisz Szatana aby kierował twoim życiem.

On zaś wprowadza w nieszczęście, rujnuje dobro, zabija i prowadzi do potępienia!

Co możemy zrobić w tej sytuacji?

Niewątpliwie Prezydent Reagan konsultował się z panią astrolog w sprawie dogodnych terminów do podpisania traktatów pokojowych. Ludzie chodzą do wrózek gdy mają kłopoty, często szukają rady, która pomogłaby im rozwiązać problemy rodzinne. **Pamiętajmy, że ani losy świata, ani życie ludzkie wcale nie są zapisane w gwiazdach.** Zamiast radzić się astrologów, posłuchajmy lepiej s. Łucji z Fatimy, która powiedziała: *„Nie ma takiego problemu rodzinnego czy międzynarodowego, którego nie można by rozwiązać przez Różaniec”*. Posłuchajmy rady Ojca Świętego, który stwierdził w swym Liście Apostolskim o Różańcu: *„Pewne okoliczności historyczne sprawiają, że to przypomnienie o modlitwie różańcowej nabiera szczególnej aktualności”*, *„istnieje pilna potrzeba wołania o dar pokoju”*, *„równie pilna potrzeba wysiłków i modlitwy wyłania się w innym punkcie krytycznym naszych czasów, jakim jest rodzina”*. Zamiast chodzić do wrózek i opracowywać osobiste horoskopy, przyjmijmy otwartym sercem wezwanie Ojca Świętego do modlitwy różańcowej, a z pewnością nie zabraknie owoców tej modlitwy w naszych rodzinach i w życiu całego kraju.

Wanda (konsultacja z ks. egzorcystą)